

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 2 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przynosi
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowiego niemiecko-austriack. należących urzędy po-
człowie. W innych krajach zaś tylko nasze agencja-
ry, za których pośrednictwem (zobacz ul. 15) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niebezpieczeństwo
gubienia.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 22 grudnia.

Mamy znowu przed sobą mnóstwo artykułów, poświęconych sprawie wachodniej i zajmujących się rozbiorem ostatniego fermanu sultana. Jeśli się jednak spytamy, w jaki sposób pragnie prasa europejska rozwiązać kwestyę wachodnią, położymy koniec powstaniu na półwyspie bałkańskim, jeśli spytamy się, czy docho- dzi prasa do jakiejś konkluzji i czy z jej uwag można cośkolwiek wynioskować, cośkolwiek powiedzieć o praw- dopodobnych zamiarach mocarstw europejskich, wy- znać musimy, że na te wszystkie pytania żądać nie znajdujemy odpowiedzi. Krom krytyki stosunków tu- reckich, mniej więcej trafnej nieczego się nie dowia- dujemy. Turcy, podnoszą jedno: że nie ma siły, nie ma siły odmówić im nie można, nie ma już do spełnienia tego posłannictwa politycznego, jakie posiadała dawniej a jakie każde państwo posiadać musi jeśli chce mieć prawo do bytu. Islamizm, cokolwiek o nim powiedzieć mo- żna, był zawsze kiedys dla barbarzyńskich i bałwo- chwalczych ludów Wschodu i Południa pierwiastkiem cywilizacyjnym a koran przygotowywał kiedys w Per- syi, Arabii, Indjach umysł do przyjęcia wyższego światła. Dziś przetrwał się, Turcy nie zdobyli dla cywilizacji europejskiej; wyłączność koranu zdająca miecza i ognia na osoby i rzeczy wyłamujące się z pod jego przepisów nie może budzić wiary w możliwość od- rodzenia się państwa tureckiego na podstawach euro- pejskich — a więc zagłada czeka Turcy, bo w niej nie ma myśli wyższej. — W Turcyi, odrywają się in- ne pisma, nie chodzi już o same tylko reformy ale nadto o rękominie wykonania tych reform a nadewszys- tko o zabezpieczenie chrześcian od samowoli i prze- mocy swych współplemienników mahometańskiego wy- znania. Raport konsularny zaleca nawet środki rady- kalny oświadczając, że należy rząd turecki przekonać, iż sam nie zdoła stłumić powstania. Turków samych ani niemoc ich wojsk, ani olbrzymim krokiem zbliża- jąca się ciężka katastrofa nie są w stanie przekonać, że skończyli się już ich panowanie. Oni nigdy tego nie rozumieją i jeśli zapowiedziane reformy mają być przeprowadzone, to w każdym razie musi interweniować potężna i zbrojna siła. — Czyż wre- szcie ferman sultanski — pisał National Zeit- ung — nie jest najwzmacniającym coup d'etat, obliczonym na zbłądzenie tylko większe opi- nii? Wszakże w Carogrodzie już dawno mówiono o wydaniu reform a nie ogłoszeniu ich, dopóki nie po- wrócił car Aleksander do Petersburga, dopóki nie do- wiedziano się w dniu 9 grudnia, że mocarstwa półno- cne wystosować chcą ultimatum? Gdyby Turcy szczerze była myślała o wejściu na drogę reform, by- łaby to z własnego uczyniła natchnienie. — W takim duchu pisze bez wyjątku cała prasa europejska a mi- mo to, powtarzamy, do żadnych praktycznych nie do- chodzi wniosków. Nam się wydaje, że te wszystkie uwagi, jeśli nie mają przysposobić nas na jakiś nie- spodziany i nieprzewidywany zwrot w polityce wach- odniej mocarstw europejskich, dowodzą w każdym razie większego jeszcze kłopotu, w jakim się znajdują gabinety, większego jeszcze zamieszania. Można by tylko zapytać, dopóki trwać będzie to zamieszanie? Może Times ma słusność, jeśli pisze, że niepotrzebnie straszą Europę blizkiem rozwiązaniem kwesty wachodniej, rozwiąza- niem, które ma przekształcić zupełnie kartę europejską. Nie przeczymy — tak kończy organ angielski — że bez wojny nie załatwi się prawdopodobnie ta kwestya, ale dla tego właśnie, że ogólna może wywołać wojnę, której końca nikt nie przewiduje, nie tak rychło zała- twioną zostanie.

Maż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycyego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 223, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 248, 253, 255, 256, 260, 261, 262, 263, 266, 267, 269, 276, 277, 278, 279, 281, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 290 i 292.)

W godzinę potem udał się do hotelu europejskiego na wieczór. Tu zastał zwołaną posłannicę i oddał mu list z adresem pani Lemming. Posłannicę czekał całą godzinę na odpowiedź a Harter tyleż czasu na po- słannicę. Otrzymałszy odpowiedź — odczytał ją — schował starannie następnie do kieszeni i powrócił do domu.

Tego wieczora powrócił Andjaldy później do sie- bie niż zazwyczaj. Pokój jego leżał po nad mieszkani- em Hartera; długo nie mógł zasnąć; kroki przechad- zającego się tam i napowrót ekeradcy nie pozwoliły mu oka zmrznąć.

Z rana zeszli się obaj znowu w prywatnej kance- laryi Hartera.

Nie posiadamy jeszcze szczegółów z dwóch osta- tnie posiedzeń francuskiego Zgromadzenia narodo- wego. Wiemy tylko, że na posiedzeniu z dnia 20 b. m. żaden z kandydatów na krzesło senatorskie nie u- zyskał absolutnej większości głosów i że dopiero wczor- aj wybrano dwóch ostatnich senatorów t. j. ministra marynarki, admirała de Montaigne i margrabiego Ma- leville. Zapiszć dalej należy, że według koresponden- dencyi paryżskich do działników niemieckich, wicepre- zes gabinetu francuskiego pan Buffet przedłożył na radzie ministeryjalnej program postępowania, jakiego trzymać się zamysła przy powszechnych wyborach. Rząd ograniczy się według powyższego programu na powiadomieniu wyborców o opinii rządu, ale żadnych kandydatów popierać nie będzie. Wystąpi tylko na drodze półurzędowej przeciwko tym kandydatom, któ- rzy okazali się nieprzyjaciłmi państwa. Na program powyższy zgodzić się mieli wszyscy ministrowie.

Jak donosi urządowa Gaceta, mianowany został generał Jovellar w miejsce Valmasedy gubernatorem generalnym Kuby i udaje się w dniu 30 bm. na miej- sce swego przeznaczenia. Ministrem wojny został je- nerał Ceballos.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał woźnemu powiatowemu Lezius w Kościele powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 19 grudnia.

(Walne zebranie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.)

(T.) Jednym z najdzielniejszych naszych mówców jest niewątpliwie Leszek hr. Borkowski. Pamiętni pozostają jego świetne mowy w reichstagu wiedeń- skim i w sejmie lwowskim. Leszek hr. Borkowski był od r. 1848 stałe posłem miasta Lwowa i godnie speł- niał ten mandat. Przed kilku laty, dzięki zabiegom pewnego stronnictwa, nie wybrano go posłem i odtąd bardzo rzadko zdarza się sposobność usłyszenia Bork- owskiego, mówiącego publicznie. Dziś mieliśmy tę spo- sobność, bo Borkowski jest prezesem towarzystwa przy- jaciół sztuk pięknych, którego walne zebranie doroczne właśnie dzisiaj przypadało.

Po godzinie 11 zebrali się w znacznej liczbie ak- cyonaryusze w sali ratuszowej, a p. Borkowski jako prezes zgromadzenia świętą jak zwykle mowę.

Zwróciwszy uwagę na posłannictwo sztuki w ogół- ności, wskazał, że obok tego charakteru kosmopolity- cznego ma ona posłannictwo szczególne, narodowe, a u nas w obec wyjątkowego położenia, wyjątkowe narodo- we zadanie, poczem zwrócił się mowa do najnowszych dzieł sztuki u nas, dążących do wytworzenia odręb- nej szkoły polskiej malarstwa. Do niedawna jeszcze spełniała poezja polska u nas ważne posłannictwo po- ruszając umysły i zwracając je ku sprawie narodowej. Poczęto na to utyskiwać, upatrując w zajmowaniu się poezją zbrocenie jakieś szkodliwe rozwojowi sił na- rodowych. Rozpoczął się odwrót w kierunku realnym, pozytywnym, starając się wypełnić poezją, ideał. Ro- bota to płonna. Jakby chcieli zgasić słonece dla tego, że z jego przyczyn panują w lecie upały, burze, gra- dy itd. Posłannictwo poezji spełnia u nas malarstwo, utrzymujące jak starożytna Westalka święty ogień. — Gdyby jednostronny wpływ pozytywizmu zwyciężył, gdyby jego prad zawałną odświat, byłaby ludzkość pozbawiona najcenniejszych darów Stwórcy, natchnień, ludzkość stałaby się martwym organizmem. Gdyby nie sztuki piękne, nie miałyby Grecya Maratonu. (Głębokie oklaski.) Jak niegdys naród gorąco chwyt- ał każde nowe dzieło Mickiewicza, tak dziś z niecier- pliwością czekamy sposobności zobaczenia nowego u- tworu Matejki, który najświetniejsze chwile naszych dzieł narodowych genialnym swym pędem uwie-

cznia. (Okłaski.) Tu mówca podnosi — wbrew niektó- rym pseudokrytykom — znany z ostatniej wystawy obraz Matejki „Iwan groźny“, w którym nam wielki artysta w tak mistrzowski sposób przedstawił naturę tej dzikiej potęgi, która od tak dawna wywiera wpływ przerażający na nasze dzieje.

Kończąc swą mowę — której treść ledwie zaszki- cować tu byłem w stanie — zwrócił pan Borkowski uwagę na znaczenie urządzonych przez Towarzystwo corocznie wystaw. Korzyści są zrazu zaledwie dostrze- galne, z czasem jednak staną się wielkimi i zawiado- mił zebranie, że dyrekcyja dołożyła z funduszu towa- rzystwa do składki narodowej na fundusz zakupna o- brazu Jana Matejki „Unia lubelska“ 50 guldenów i wyraził nadzieję, że zebranie może większy zechce ofiarować datkę na ten cel i złożyć tym sposobem wi- doczne świadectwo naszej miłości ojczyzny i hołdu dla artysty tak gorąco Polskę kochającego, tak dzielne jej oddającego usługi! (Przebiegłe oklaski.)

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarza Towarzystwa p. Dzbańskiego, po wys- łuchaniu sprawozdania z czynności dyrekcyi odczytanego przez dyrektora p. Widmana i po uchwaleniu na wnio- sek komisji lustracyjnej absolutoryum dla dyrekcyi za rok ubiegły, zabrał głos członek dyrekcyi, artysta-ma- larz Henryk Rodakowski i w świetnej mowie za- żądał od Towarzystwa, aby prócz danych już 50 gul- denów, ofiarowało na fundusz zakupna Unii jeszcze 300 guldenów, a to z kwoty, jaka w roku przyszłym na zakupno obrazów do losowania przeznaczonych, wy- dzielona będzie.

Mówca podniósł nasamprzód znaczenie prac Ma- tejki. Znana jest rzecza, że największe dochody mają, najprędzej do majątku przychodzą malarze, którzy ma- lują obrazy, które łatwo i wszędzie zbyć można. Kto wielkie historyczne maluje obrazy, ten pewnie nie korzysta materialnie, lecz wielkie cele sztuki, umiejęt- ności, narodu i ludzkości ma na oku. Aby tak wiel- kie tworzyć dzieła, potrzeba nie tylko wielkiego talentu, wielkiej pracy, lecz i wielkiej miłości sztuki i ojczyzny, potrzeba wielkiej szlachetnej ambicyi (oklaski). Piękny mamy zastęp polskich malarzy przynoszących zaszczyt narodowi, ale Matejko nadewszystkiem jasniejsze na wszystkich wystawach świata, oświecając imię Pol- ski. Dla nas Polaków tem większego znaczenia są jego dzieła, że on niekosmopolitycznie maluje obrazy, ale pędem swym mistrzowskim wskrzesza Polskę i takie jej oddaje usługi, jakie niegdys Rafael i Michał Anioł oddali religii. W krajach szczęśliwszych mają ministerstwa miliony na cele sztuki do rozdania, tam są bogate galerie obrazów, tam są królowie, magnaci, którzy hojną ręką obdarzają i wynagradzają arty- stów. U nas naród sam bezpośrednio musi starać się wynagrodzić wielkiego swego artystę za dary, które od niego otrzymuje, odwiedzając za tę gorącą miłość oj- czyzny (brawo), której każdym swym obrazem tak świetnie składa dowody. Naród też istotnie złożył o- chocho bardzo znaczną sumę, powiększyć ją jednak powinno Towarzystwo, którego pierwszym celem wspie- rak sztuki i pracować nad jej rozwojem. Wprawdzie wydział krajowy rozumiejąc swoje wysokie zadanie, oświadczył komitetowi zbierającemu składki na kupno obrazu „Unia“, że chętnie i hojnie do składki się przyczyni, mimo to Towarzystwo przyjaciół sztuk pi-ęknych swój obowiązek spełnić winno.

W końcu poleca jeszcze raz mówca swój wniosek wzywający gorąco zebranie, aby datkę przez niego pro- ponowaną ofiarowało i dało tem samem przykład tym, którzy może jeszcze zapomnieli w składce wziąć udział. (Przebiegłe oklaski.)

Zdawało się, że wniosek tak sympatyczny i tak wymownie poparty, jednogłośnie zebranie przyjmie. Stało się inaczej. Sekretarz Towarzystwa p. Dzbań- ski uznał za stosowne wystąpić stanowczo przeciw niemu, żądając, by zebranie przeszło nad nim do po- rzadku dziennego. Poparł go członek dyrekcyi pan Kulczycki, który jednak w końcu długiej swej przemowy wniosł, by do danych już 50 dodać jeszcze tylko 50 złr.

Pierwszemu odpowiadał p. Błotnicki, ubolewa-

nie ona niezawodnie szczególnie nam obojgu. Robię to jednakże pod dwoma niecofajętymi warunkami. Za- dam naprzód, byś pan przyczynił się do uratowania Lemminga, habib bowiem byłoby opuszczać go w nie- szczęściu. Powtóre żądam, byś pojednał się z swym synem. Nie byłabym zdolną przestąpić progów domu, z którego wygnano jedynego syna, spadkobiercę wiel- kiego i zasłużonego krajowi imienia. Kochając mnie, łatwo ci przyjdzie spełnić te dwa warunki.

Jedno jeszcze.

Bądź pan ostrożny i nie wtajemniczaj w sprawy dotyczące nas obojga swego sekretarza; co masz mi do powiedzenia, powiedz listownie. Byłoby również mojem życzeniem, byś wyrobił mi jakie miejsce; może udałoby się go umieścić w Wiedniu przy nadwornej kancelaryi; zasługuje on na wynagrodzenie za tyloletnie wierne usługi. Przy boku pana, który, jak sam mó- wisz, cofasz się zupełnie do zacisza prywatnego, taki Andjaldy byłby zresztą sprzętem zbytecznym.

Rozumnie i ostrożnie. Malwina.

Andjaldy odczytywał i odczytywał to pismo. Prze- czytał je dziesięć, sto razy, poczem złożył je, wsunął napowrót do kryjówki i stanął przy oknie, oczekując przybycia pryncypała. Można go było wziąć w tej chwili za woskową figurę, naśladowującą rzekomą postać ludzką...

Około 2 godziny powrócił Harter i podał bez- zwłocznie do kancelaryi sekretarza.

— Nie było nikogo w mojej nieobecności? zapytał Andjaldy.

— Nikogo.

jąc, że właśnie malarz, bo p. Dzbański jest malarzem, przeciw wnioskowi Rodakowskiego powstaje i sprostowa- wał mylnie p. Dzbańskiego argumentację.

Drugiemu odpowiadał dr. Popiel.

W końcu przystąpiono do głosowania a po odrzu- czeniu wniosków przeciwnych, uchwalono bardzo zna- czną większością głosów wniosek Rodakowskiego.

Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiono do wybo- rów trzech członków dyrekcyi i jednego zastępcy w miejsce wylosowanych pp. Widmana i Grelńskiego, tudzież zmarłego dr. Sermaka i p. Starkla, który wy- jechał ze Lwowa.

Dyrektorami zostali wybrani: pp. Grelński, Bło- tnicki i Fr. Tępa (malarz) a Marconi (rzeźbiarz) za- stępcą.

Dokonano jeszcze wyboru jednego członka komisji lustracyjnej, którym został jednomyślnie wybrany, dr. Fried, — poczem przystąpiono do losowania zakupio- nych na ostatniej wystawie obrazów. Największą część wygranych z najcenniejszych obrazów dostała się akcyonaryuszom lwowskim, choć i ktoś z Poznańskiego, podobno hr. Sierakowski, wygrał jakąś rycinę.

Genewa, 20 grudnia.

(Koncert p. Kątskiego. — Czynności sejmku związkowego. — Świąże skandalu starokształci.)

(sk.) Tak tedy zapłacywszy za ostatnie miejsce 3 fr., zjadł wczoraj w moim towarzystwie pierwszy, byłem w piątek wieczorem na oddawna szumnie zapowiadza- nym koncercie rodaka „Kątskiego i słucha- łem muzykę z uwagą, której na chwilę nawet od- wrócić nie zdołały ani świetne toalety lwic genewskiego świata arystokratycznego, którego nasz „kawaler“ jest ulubieńcem, ani przeczucie twarzyczki hojnych Gene- wczanek, co w rzeźbiarstwie oświeconej „wiel- kiej“ sali genewskiego konserwatorium jaśniały pięk- nością bogiń, nymf, gracyi, odzianych w zwodnicze najnowszej mody szaty i stroje... Już z tego łatwo będziecie się mogli domyśleć, że utwór był znakomity; nie arcydzielo może, lecz i nie pośledniej także war- tości; polskiemu imieniu pewnie zaszczyt przyno- szący...

Wyznaję, że widząc na afiszach przy imieniu na- szego artysty przedmowa „chevalier de“, sceptycznie nieco wróżyłem o powodzeniu koncertu. Koncertant, mówiłem do siebie, nie ma zapewne zaufania do swego nazwiska i sił własnych, kiedy usiłuje przyciągnąć pu- bliczność przydomkiem zagranicznego autoramentu, który mimo nieposzlakowanego zresztą republikanizmu Szwajcarów zwykł jednak wywierać na nich wpływ zakazanego owoc. Wiadomo bowiem, że swoich or- derów Szwajcarzy nie mają, a obcych im przyjmować tak jak nie wolno. Owoż miło mi dziś powiedzieć, że konjektury moje zupełnie chybiły. Pan Kątski, mimo przydomku, usprawiedliwił, mojem zdaniem, zupełnie znakomitą talentem swoim tę wziętość, jaką się cie- szy w najwyższych kołach tutejszych, i rzeźbię oklaski, których mu po każdym utworze nie szczędziło kil- kuset słuchaczy, co sąlą napelaili, były rzetelnie za- słuzone.

Główne miejsce w koncercie zajmowała oczywiście maza na głosy kobiece z towarzyszeniem fortepianu i harmonium. Do trzydziestu amatorów śpiewaczek, na- leżących do śmietanki tutejszego społeczeństwa, brało udział w wykonaniu jej. Uczennica pana Kątskiego, słiczna panna B., Polka, jeśli się nie mylę, dzierżyła fortepian; harmonium jakiś artysta genewski. Paleczką dyrygenta zaś machał bardzo zgrabnie oczywiście i z wielką pewnością siebie, sam „kawaler“ Kątski.

Już śliczne chóry „Kyrie eleison“ przekonały mnie, że utwór to nie pośledni. „Miserere“, „Gloria“ uniosło, rozczuliło, oczarowało. W istne zdumie- nie zaś wprawiło wzniesienie „Credo“. O, w „Credo“ p. Kątski wydał mi się nie tylko skończonym muzykiem, lecz poetą, filozofem pierwszego rzędu. Rzekłbyś, śpie- wa przed Dyoklejanem chór męczenników przezna- czonych na rozdrabianie przez dzikie zwierzęta w Kolo- seum. Credo! Wierzę, mimo sceptycyzmu dzisiejszy kierunek nauk, mimo naśmieszki półmędrków, mimo

— No, kiedy tak, więc nie ma się już niczego obawiać.

— Jak to?

— Jak przewidywałem, cała ta niemila sprawa pójdzie gładziej, niżby się tego można spodziewać.

— Lemming jest bez wątpienia niewinnym.

— Nie wchodzi w to, doś, że mam wszelką na- dzieję wydobycia go z nieszczęścia, w które popadł nie tyle z własnej winy co zbytek zaufania, jakie pokładał w ludziach w jego działających imieniu. Co się tyczy zarzutu przekupstwa, oskarżenie w tym kie- runku samo przez się upadnie.

— Jak skoro za; isani w książce podręcznej Lem- minga złożył oświadczenie, że kwoty tam zanotowane otrzymali od niego tytułem pożyczki.

— Tak, bez wątpienia.

— Pan radca byłby niezawodnie tyle łaskaw, iż przodowałby innym dobrym przykładem.

— Co się mnie tyczy, nie otrzymałem nigdy od Lemminga ani szeląga; ze względu jednak, że Lem- ming dawnym moim jest przyjacielem, nie mogłem od- mówić mu drobnej tej przysługi. Jestem zresztą prze- konany, że popełnił głupstwo w przystępie jakiegoś obłąd.

— Pan radca postąpił sobie ze wszech miar szlachetnie — zwłaszcza po odmownej odpowiedzi pani Lemming.

Harter usiłował rozmowę na inny skierować przedmiot.

— Zamyślam wycofać się zupełnie z areny poli- tycznej. Krótki czas zaś mojego wpływu zamierzam wyzwać ku przeczuciu...

obojętność świata, mimo groźby gwałcieli sumień... Credo, i jeszcze raz Credo!... Brawo, brawo, panie Kątski, inna nuta od tej, którą nadałeś tej części mszy, byłaby dziś anachronizmem... Wierzący inaczej dziś przemawiać nie mogą, nie powinni... A ileż uczucia, ileż rzewności, jaka poezja w modulacjach „natus de Maria Virgine...“ Rozpływałeś się, rozkoszowałeś w tych miękkich tonach oddanych po mistrzowski przez solistkę. Czy komponując tę część utworu, miał autor na myśli „Królową Polski“ — nie wiem, wątpię jednak, czy mógłby być nadejść jej tyle uczucia, nie będąc w Polsce wychowany, gdzie cesarz Bogarodzicy tak jest upowszechniona. „Sanctus“ przyjęła publiczność bardzo sympatycznie. „Salutaris“ także, mnie wszakże znalazło ono obojętnym. Są bezwzględnie i tu piękne partye, ale brak, zdaje mi się, tego poddania się, tego ukorzenia, jakiego wymaga artykuł wiary o przeistoczeniu. „Agnus“ przepysze...

Po mszy nastąpiła druga część koncertu, złożona z urywkowych utworów koncertanta. Pan Kątski wykonał także po mistrzowski Andante z sonaty Webera. Głęboko pojętym był utwór Duboin'a „Le salme de la nuit d'été“ do którego koncertant dorobił muzykę. Zdawało się, że słyszysz i lekkie wiew zefiru i szemranie strumyka i koników polnych cyrchanie i wszystkie tajemnicze głosy one, co podczas nocy letniej wmawiają tak głęboki spokój w duszę naszą... Melodyja z towarzyszeniem fortepianu wykonał chór towarzyszący śpiewaków L'Orphéon de St. Julien. Autor odegrał także prześliczną melodyję rumuńską swego utworu p. t. Stelluzza, co mu przyniosło trzykrotną salwę oklasków. Czemu, pytamy, nie uznał za stosowne zapoznać publiczności tutaj z jakąś polską melodyją?... Może na przyszły raz naprawi ten błąd i usunie niedostatek, który mnie przynajmniej raził i... zabolał.

Sejm związkowy zajmował się w upływnym tygodniu weryfikacją wyborów, wyborem rządu związkowego, budżetem i prawem o wojskowym okupie. Zdaniu genewskich liberalnych nie stało się zadość. Wybory tutejsze uznane zostały za ważne, mimo że im zarzucano, iż dokonane zostały w sprzeczności z ustawą związkową. Z drugiej strony sejm usunął także rozstrzygnięcia radykalów terytoryjnych, którzy pragnęli unieważnienia wyborów swego kantonu celem usunięcia z sejmiku ultramontanów. Terytoryjnie bowiem tego roku wystał samych klerikalnych do Berna. Wybory rządu związkowego wypadły zupełnie po myśli liberalnych, co jest dowodem, że umiarkowane stronnictwo ma przewagę w sejmie. W miejsce trzech ustępujących członków, którzy oświadczyli, że wyborów żadną miarą przyjąć nie mogą a między którymi znajdował się także przyjaciel Rosji wielki p. Ceresole, powołano p. Heer, landmanna glareńskiego, człowieka cieszącego się szacunkiem całej Szwajcarii, p. Hammer, postać szwajcarskiego w Berlinie, i p. Anderwerlu. O p. Hammera radykalisci twierdzą, że sprzyja ultramontanom. Romaniska część Szwajcarii straciła jedno krzesło; dotąd bowiem zwyciężył niósł z sobą, że z 7 członków rządu dwóch było zawsze z francuskiej i włoskiej Szwajcarii. Dziś ukarano Tessyn za ultramontańskie wybory, które, że krzesła, które mu zwyczajnie należało się, oddano Niemcom. Przeciwni prawu o wojskowym okupie tyle się nazbierało protestów i rekrynacji, że sejm widział się zmuszonym odesłać projekt napowrót do wydziału, mimo że go wszelkimi siłami bronił p. Welty, członek rządu i dzisiejszy prezydent związku. Przeciwni ustawie o bankach ma być w ruch wprowadzona ciężka maszyna referendum. Zbierają obecnie potrzebne 30,000 podpisów, i żadnej nie ulega wątpliwości, że ustawa ta odrzucona zostanie w głosowaniu.

Nie podobna mi pominąć milczeniem zdarzenia, które bardzo nieprzyjemne wrażenie sprawiło w tutejszych kołach „starokatolickich“, obóz zaś rzymsko-katolicki najwyższą napoiło radością. Po ustąpieniu ks. Jacka z probostwa genewskiego wybrano na jego miejsce ks. Pelissier, który jeszcze przed konsylium watykańskim był się pospierał z Rzymem i ożenił. Ni z tego, ni z owego i ten przed paru tygodniami zażądał dymisji i opuścił miasto. Z Marsylii wysłał list, który Journal de Genève ogłosił i z którego następujące podaje miejsca:

„Dokąd sądziłem, że reformacja katolicyzmu, podjęta w Genewie, nie jest ani dziełem rządu, ani żadnego marzyciela religijnego, lecz dziełem samego Boga, poświęcałem się mu całym sercem i duszą. Niestety, za długo trwała moja omyłka... nadeszła jednak godzina, w której ją poznałem... I dziś, gdy w skupieniu i na modlitwie rozpamiętuję owe dwa nieszczęsne lata mego życia, rzekoma reforma katolicka wydaje mi się jedną z najpotworniejszych fars naszego wieku, tak brzemiennego we wszelkiego rodzaju komedye... W rzeczy samej, coż zrobiono? Nie chciano obowiązkowej spowiedzi, zostawiono ją każdemu do woli, połamano konfesjonały — lecz przez to samo uświęcono spowiedź w zakrystyi i salonie... Zażądano wyboru dusz-pasterza przez naród, ten wybór jednak bywa prawie zawsze dziełem ambitnej jakiejś koteryi... Pozwolono się księdzu żenić, lecz zarazem pozostawiono wszystkie nadzucia dobrowolnego beżeństwa...“

Zbyteczna dodawać, że tutejsi popieracze starokatolicyzmu nie posiadali się ze złości, czytając ostrą tę i dosadną krytykę. Nie zaniechali też rozgłosić, że ks.

mi byli wiernymi duchami do ostatka. A więc na pierwszy planie Lemming. Niech używa wolności. Człowiek musi coś robić dla przyjaciół. I o panu, kochany Andjaldy, nie zapominałem.

— O mnie? przerwał sekretarz i przygryzł spodnią wargę.

— Tak, tak, o tobie. Z powodu, iż odtąd składam wszystkie moje urzędy, pan jako sekretarz jesteś mi zbytecznym.

— Rzeczywiście?

— Zbrzydła mi służba publiczna! wtrącił Harter — któremu się zdawało — że Andjaldy powątpiewa o rzetelności jego postanowienia. A gdyby mi rzucano pod nogi wszystkie skarby świata i kano z nimi urząd piastował, powiedziałbym: nie. Niegodne, niewdzięczne postępowanie rządu obraża mnie. Ale dajmy temu pokój. Mówmy raczej o tych, których przyszłość z powodu mego upadku zagrożona. Do tych i pan należy. Poleciłem ci wiedeńskiej kancelaryi nadwornej. Ze otrzymasz dekret, żadnej nie ulega wątpliwości.

— O, panie radco! przerwał Andjaldy.

— Nie dziękuj. Nie lubię tego. Otarłem się co dopiero o kota decydującego. Widziałem się z ekscelem. Mogę rzec śmiało, że przyjęto mnie wszędzie z otwartymi ramionami. Spotkanie moje z sędzią śledczym było raczej poufny dyskurs niż urzędowym przesłuchaniem. Zadowolono się najzupełniej moim oświadczeniem, że z notatką Lemminga o ile mi dotyczy, ma się tak najzupełniej, jak to wyjaśnił pod sądny. Skoro władze zażądają zwrotu długu, wypłacę gotówkę. Reszta pogadanki z sędzią śledczym odno-

Pelissier dał się przekupić jezuitom... Faktem jest jednak, że zdarzenie to ciężkim jest ciosem dla sprawy, która i tak na bardzo słabych stoi nogach i dawnoby już sama upadła pod ciężarem swjej nicości, gdyby rząd jej nie popierał.

NIEMCY.

* Berlin, 21 grudnia. Największe dzienniki berlińskie znowu się rozpisują dzisiaj szeroko o pogadankach na wieczorkach, jakie odbywały się co tydzień u ks. Bismarcka. Mianowicie na ostatnich wieczorach wiele rozprawiano o przyszłych projektach, o postawie prasy niemieckiej i o stanowisku, jakie stronnictwo narodowo-liberalne zajęło w obec noweli do kodeksu karnego. Ks. Bismarck zaręczał podobno, że żędnym nie utrzymuje stosunków z prasą półurzędową i że nie słusznie sądzi, jeżeli go robią odpowiedzialnym za wszystkie artykuły, z którymi on się nie zgadza. Co do sprawy wschodniej oświadczył kanclerz, że ani Rosya ani Austria jasnego nie mają planu, że nie wiedzą nadewszystko, w jaki sposób koniec położony powstaniu na półwyspie bałkańskim. Między innymi projektami ma być przedłożony także projekt, według którego ministrowie, członkowie parlamentu i sejm pruski w czasie kadencji parlamentarnej nie mają stawać w sądzie jako świadkowie. Podobno na jednej z przyszłych sesji parlamentu wystąpi rząd z żądaniem, ażeby przystąpiono wreszcie do budowy gmachu parlamentu, na który Niemcy tak długo czekają.

Według korespondency berlińskiej do Kölnische Ztg., długo rozważał się kanclerz nad wzrastającą potęgą socjalizmu i nad potrzebą wystąpienia energicznego przeciwko agitacyom socjalistycznej prasy. Głównym przedmiotem rozmów było jednakowoż stronnictwo narodowo-liberalne, o które księżę wciąż potracił i podnosił, że w sprawie noweli zawiodło jego oczekiwania.

O tych wszystkich pogłoskach wspominamy, bo, jak już wyżej wypowiedzieliśmy, wszystkie pisma berlińskie do tych pogadek przywiązują znaczenie polityczne.

Jak pisze Nordd. Allg. Ztg., postanowiono przez wzgląd na to, że sesja parlamentu nie ma trwać długo po świętach, nie wnosić już projektu do prawa o organizacji więzień i projektu, dotyczącego procesy katolickich. Ostatni projekt podobno już został wypracowany i nie odnosi się wyłącznie do procesy, ale dotyczy również politycznych stowarzyszeń katolickich.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 grudnia. Po dwunastodniowych rozprawach a po piętnastu posiedzeniach ukończono wczoraj rozprawę szczegółową nad budżetem na rok 1876; przyczem Izba przyjęła budżet ten mniej więcej odpowiednio do sprawozdania komisji budżetowej. Po jutrze ma się odczytać Izba do 10 stycznia. W czasie feryj świątecznych przygotowuje rząd nie tylko projekta mające się przedłożyć Izbie zaraz po Nowym Roku, lecz także projekta jakie zamysła przedłożyć sejmowi koronnym, które, jak wiadomo, zbiorą się w marcu. Półrządowa wiedeńska Pol. Cor. poświęca dłuższy artykuł ostatniemu irade sultanskiemu i uważa wszelkie powątpiewania i sceptyczne uwagi pochodzące ze strony prasy europejskiej za nader usprawiedliwione, irade bowiem zawiera wprawdzie godne uznania zasady i ustępstwa, nie jest jednakże bynajmniej gotowem już prawem i ponieważ dalej od lat 20 wszystkie rozporządzenia tureckie zapowiadające reformy były martwą literą a w końcu ze względu, iż irade, o którym tu mowa, nie zawiera bynajmniej rękopisów, iż zostanie sumiennie przeprowadzone. Mocarstwa cieszyc się mogą tylko z tego, że uznano za niezbędne reformy wyszły z inicjatywy rządu tureckiego; trudności atoli, jakie stoją na przeszkodzie sumiennemu ich spełnieniu wtedy dopiero będą mogły być zwalczone, jeśli rząd turecki weźmie się do dzieła wspólnie z mocarstwami, które podpisały traktat paryski.

Obawy co do zajęcia przez Austrię słowiańskich prowincji, zostających dziś pod berłem tureckim, przeniosły się z prasy węgierskiej do parlamentu węgierskiego. Na jednym z ostatnich posiedzeń złożył deputowany Simonyi imieniem swych kolegów interpelacyję, w której zapytuje się:

- 1) Czy prawdą jest, że rząd nosi się z myślą obśadczenia węgiersko-austriackimi wojskami bądź całych prowincji wschodnich, bądź tylko części takowych?
- 2) Jeśli prawdą jest, z których to mocarstw wiedzą i przyczynieniem ma nastąpić ta okupacya?
- 3) Jaki jej cel?

Czy rząd węgierski zezwolił na to, a w razie gdyby tak było, jakimi w tym przedsięwzięciu kierował się motywami?

Na interpelacyję tę dał następującą odpowiedź prezes gabinetu węgierskiego p. K. Tisza.

„Mniemam, że w obecnym wypadku wystarczy, jeśli odpowiem tylko na czwarte pytanie, gdyż odpo-

sią się do innych przedmiotów. Mówiłem także wiele o panu. Czułem, że polecenie moje waży coś jeszcze. Pańska nominacya na sekretarza kancelaryi nadwornej jest pewną. Pan i bez tego pragnął dostać się do Wiednia.

— Było to przed laty.

— Dawne pańskie marzenia spełniły się. Zazdrościł panu będą karyery. Jedną tylko mam do ciebie prośbę. Pan spotkał się niezawodnie w Wiedniu z moim synem, mieszka bowiem obecnie w tym mieście; powiedz mu, iż gotów jestem puścić w niepamięć jego zdradzości, dać mu przebaczenie, byle tylko nie dawał światu zgorszenia i powrócił do domu rodzicielskiego. Przemów do jego rozsądku, do serca, bo jak bądź, chłopak ten zdaje się nie zło mieć serce.

O ileż to kosztowało Andjaldę, by nie parzechnąć głośnym śmiechem w twarz temu komedyantowi, temu samolubowi bez serca.

— Jestem niewymownie panu obowiązany za jego o mnie pieczołowitość. Gdybyś pan myślał rzeczywiście o pojednaniu się z Elemerem, dobrzeby było, gdybyś o tym zawiadomił w pierwej Velteky'ego.

— Podzielim najzupełniej pańskie zdanie! Przedewszystkiem należy skrócić karm procesowy, jaki się toczy między mną a synem. I w tym razie gotów jestem do jak najobszerniejszych ustępstw. Znieś się bezzwłocznie z Velteky'em i objaw mu moje intencye pojednawcze.

— Andjaldy spełnił zlecenie Hartera. Widział się z Velteky'em.

— A, stary lis chciałby się teraz godzić, układać,

wiadając na nie, dam zarazem wyjaśnienie na trzy pierwsze pytania. Otóż tyle tu tylko mogą powiedzieć, że rząd węgierski ani zezwala, ani zabrania na przedsięwzięcie kroków objętych pierwszemi trzema pytaniami, a to poprostu dla tego, że nie zachodziła bynajmniej potrzeba rozstrzygnięcia tego rodzaju kwestyi. Dla uspokojenia szanownego interpelanta tyle mogą powiedzieć, że zarząd spraw zagranicznych dąży wspólnie zresztą mocarstw europejskich do tego, by prowincye objęte powstaniem udurowane zostały w czasie najkrótszym do dobrodziejstw pokoju, ugruntuwanego na pewnych podstawach; tym bowiem tylko sposobem da się usunąć niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju europejskiego.

E. Simonyi zauważał na to, że Izba wie po tej odpowiedzi tyle, ile wiedziała przedtem. Zresztą spodziewa się, że rząd będzie miał zawsze i przedewszystkiem na oku zasadę nieinterwencyi.

Na to odparł prezes gabinetu, że póki obecny gabinet stoi u steru, nie ma obawy, by bez wiedzy i woli rządu węgierskiego rozporządzano austriacko-węgierską armią.

FRANCYA.

* Paryż, 20 grudnia. W dalszym ciągu wybrało Zgromadzenie narodowe w dniu 18 bm. na senatorów ministra oświecenia p. Wallon, choć ten, jak wiadomo, cofnął już swoją kandydaturę, i biskupa orleańskiego ks. Dupanloup. Do wybrania pozostaje jeszcze dwóch tylko senatorów, co do których toczą się jeszcze ustawiczne umowy pomiędzy członkami dotychczasowej koalicji jak i pomiędzy pojedynczymi grupami lewicy.

Tymczasem potwierdzają ze wszystkich stron wiadomości, że zwolnienicy pp. Buffeta i ks. de Broglie starają się przedstawić marszałkowi-prezydentowi wybranych dotąd senatorów za najwybitniejszych reprezentantów radykalizmu, dla czego też ogólna jest obawa, że się da skłonić do środków nieparlamentarnych i niekonstytucyjnych. I tak rzuca inspirowany przez otoczenie marszałka-prezydenta a często już przez nas wspomniany Saint Genest w Figaro obelgi nie tylko na Zgromadzenie narodowe, ale zaczepia nawet honor takich generałów, jak Saussier, Valazé a nawet Chabaud-Latour, który do 12 marca r. b. był ministrem spraw wewnętrznych. Twierdzi on o nich, że nie służyli jak Canrobert, jak Pelissier przez lat 50 Francji na polu bitew, lecz starali się jedynie o to, by rządowi przysporzyć trudności, i że nie mają przywiązania do kraju, lecz jedynie dla jednej rodziny lub jednego rządu.

W obec tego starają się dzienniki umiarkowane w prawdziwym odcie wyborów przedstawić światło. Z odnośnych artykułów zasługuje w powodu swój oświadczenia na wzmiankę artykuł Journal des Débats, w którym bez ogródek wyraża, że pomiędzy wybranymi jest wprawdzie więcej republikańskich senatorów, niżby sobie może niektóre życzyły koła, lecz że potrzebowano głosów najskrajniejszej lewicy, ponieważ prawe centrum odmówiło rzeczywistopolitę swych głosów. „W ogóle rzeczy biorąc — ciągnie dalej ten dziennik — spostrzeże się przy bezstronnem przejrzeniu na liście zwyciężkiej mało bardzo radykałów a nie spostrzeże się żadnego, któryby był w ostatnich miesiącach odbył wyprawę intransigentów. Cała dalsza lista wykazuje nader umiarkowanych republikańców, których tylko złośliwość może przedstawić za nieprzyjaciół społeczeństwa i praw. W prawem nawet centrum, które nazwę „konserwatywny“ dla siebie samego tylko usurpowowało, nie widzimy nazwisk żadnych, któreby więcej mogły budzić zaufania, jak nazwiska pp. Denormandie, Brenger, J. Simon, de Lasteyrie, Curne, Wolowski, Cordier, Martel, Guin, de Lavergne, Bertauld, Krantz, Calmon, O. de Lafayette, Luro, Gauthier de Rumilly, Baze, Laboulaye, Kaźmirz Périer itd. Czyż w tych zwycięzcach przy głosowaniu, których przeciwnicy zwyciężeni przedstawiają jako demagogów i fanatyków, nie są połączone nauki, zamożność, wyższe stanowisko społeczne, dokładna znajomość polityki i spraw rządowych, wszystkie możliwe zgoda i zgody dobrej administracyi i rządu dobrego? Tak samo spoglądamy z największym zadowoleniem na znaczną liczbę miejsc, jaką lewica armii i marynarce przeznaczyła pomiędzy senatorami dożywnymi: generałowie Charenton, Billot, de Chabron, Letellier-Valazé, Frebault, Chanzy, admirałowie Jaurès, Potuham i Fourichon czuwać będą w przyszłym senacie nad prawami, nad którymi tak pilnie wraz z innymi pracowali.“

Wedle pogłosek, jakie w ostatnich dniach obiegaly w kołach parlamentarnych, pada się może do dymisji kilku francuzkich dyplomatów, którzy przy wyborach senatorskich nie uzyskali potrzebnej ilości głosów a więc na senatorów wybrani nie zostali. Między nimi wymieniali ambasadora berlińskiego hr. Gontaut-Biron i petersburskiego, generała Leflo. Wedle innej znów pogłoski rozbiła się dotychczasowa jedność i zgoda pomiędzy członkami lewicy, co spowodowanem zostało tem, że nie wszyscy godzili się na pewnych kandydatów; wedle późniejszych jednak doniesień zgoda ta przywrócona znowu podobno została i cała lewica zgo-

nie prawda? Teraz, gdy spadł z wysokości, teraz, gdy przepadły wysokie znajomości i wpływowe koneksye! Nie w ciemną mię bito. Ani myślę się układać! Pozostajmy na drodze procesowej — kroczyć śmiało do przystani egzekucyjnej. Zobaczymy, który z nas, gdy w rękach naszych równe bronie, wyjdzie ręką obronną. Czy i teraz stary lis myśli mię wysłać do Smyrny, Kalkuty, Grenlandyi dla wyszukiwania lichwiarzy i zniewolenia ich do zeznań?! Chwała Bogu, że Peszt pozbył się jednego wielkiego dudka!

W tym tonie perorował młody adwokat. Cóż robić! Świat zwykły tak pięknie płaci nadobnóm.

Andjaldy, zawiadomiwszy Hartera o niepomysłnym skutku poruczonej mu misyi, oświadczył zarazem, że dotąd nie opuścił swego pryncypała, a z sprawą z Lemmingiem i Elemerem nie stanie na czysto. Nim to jednak nastąpi, raczy pan Harter przyjąć skromne jego usługi.

Harter z radością przyjął tę propozycyję, już dla tego samego, że Andjaldy wtajemniczonym był w sprawy jego finansowe, których rozwikłanie przynęcało wy-magało ręki. Między innymi należało się postarać bezzwłocznie o 5000 dukatów; zawezwanie do zwrotu tej kwoty mogło każdej nastąpić chwili, a tu kasa Hartera w opiekany stan; zresztą usuwając się z widowni publicznej, trzeba było zdać rachunki z różnych pieniędzy, wyrównać zaległości, słowem wyjść na czysto, a w takich racach usługi takiego Andjaldęgo są nieocenionemi.

Najgorsza, że Elemera nigdzie nie można było wyszukać. Raz widziano go w Wiedniu, to znowu bawił w Anglii, w jakich interessach — nikt nie wie-

dnie na jednych i tych samych kandydatów głosować będzie. Inna jeszcze pogłoska, że pp. Leon Say i Dufaure wystąpią z gabinetu, ma za sobą wiele prawdopodobieństwa.

Marszałek Mac Mahon był przed kilku dniami konno w towarzystwie pułkowników Broye i de Geray w obozie pod Satory, gdzie poddał dokładnej i ścisłej inspekcji namioty, posterunki i zakłady chorych.

HISZPANIA.

* Madryt, 18 grudnia. Do Agen. Havasa donoszą z Madrytu, że Canovas del Castillo sprosił do siebie notablów hiszpańskich celem naradzenia się co do terminu zwolnienia kortezów. Prasa madrycka tymczasem rozprawia bardzo gorąco o biskajskich „fueros“ owych dawnych prawach municypalnych Nawarry, na których opierają się głównie królci w północnych prowincjach a którym stronnictwo liberalne dąży do wyparcia wyjątkowych jakichś przywilejów, radeby raz koniec położyć jako niezgodnym z konstytucyą, wolnością i jednolitością państwa. Ze wszystkich stron też nadchodzą do ministerstwa petycyje, dopominające się usunięcia pomienionych fueros. Czy zakus zupełnego ich stwierdzenia nie stały się nowym zarodem przyszłego powstania, to inna rzecz.

O składzie przeznaczony do operacyi wojennych na północnym teatrze armii dochodzą następujące szczegóły: Korpus Morionesa składa się z trzech dywizyi, każda po dwie brygady, w łącznej sile 20,000 ludzi; polem działania tego korpusu będzie Guipuzcoa. Głównodowodzącym w Nawarze jest generał Martinez Campos. Armia jego składa się z dwóch korpusów pod dowództwem Blanci i Primo de Rivery; każdy korpus składa się z dwóch dywizyi, prócz tego należy do tych korpusów dywizya rezerwy pod dowództwem generała Torrero. Armia ta liczy 40,000 ludzi i w tych dniach zajmie stanowisko będące podstawą przyszłych jej operacyi. Armia w Alawie tworzą również dwa korpusy, którymi dowodzą generałowie Quesada i Echevarria; korpusy te podzielone równie na dywizye. Obok tego stoją pod dowództwem Quesady trzy jeszcze dywizye: dywizya rezerwy, którą dowodzi generał Pino, dywizya alawaska, którą dowodzi jen. Maldonado i dywizya biskajska pod dowództwem Barriela — razem 60,000 ludzi. Cała przeto siła armii północnej wynosi w piechocie 125,000 wojska, a z kawalerją, artylerją, inżynierją, trenami, oddziałami administracyjnymi około 150,000 żołnierzy.

W garnizonach w większych miastach, fortecach, niemniej na straży kolei żelaznych, dróg, mostów, wozów stoi około 40 batalionów — 75,000 wojska ostatniego po większej części zaciąg. Tym sposobem znajduje się pod bronią 200,000 wojska przeznaczonego wyłącznie na zgniecenie powstania karlistowskiego. Oczekają należy, jak ta przeważna siła wywiąże się z swego zadania.

WŁOCHY.

* Rzym, 19 grudnia. Izba deputowanych, przyjąwszy po krótkich rozprawach budżetowych etat ministerstwa robót publicznych, odroczyła się do 20go stycznia p. r. W czasie rozpraw oświadczył przewodniczący w komisji budżetowej, Maurigono, iż nie-możebnem jest przystępować bez należytego przygotowania do tak trudnej kwestyi, jaką jest bezwzględnie uregulowanie rzeki Tybru, wkrótce jednak przedłożone będzie Izbie odpowiednie sprawozdanie.

Do Rzymu przybył austriacko-węgierski pełnomocnik, radca ministeryalny Schwegel, dla zawarcia nowego traktatu handlowego z Włochami.

RUMUNIA.

* Bukareszt, 18 grudnia. Senat rumuński uchwalił w odpowiedzi na mowę tronową adres i doręczył go za pośrednictwem osobnej deputacyi księciu Karolowi. W adresie tym znajduje się także ustęp następujący: „W obec wypadków, rozgrywających się w krajach po tamtej stronie Dunaju, na kraj silną wolę wytrwania na swem neutralnem stanowisku, przeprowadzenia w pokoju dzieła organizacyi i uzupełnienia swych środków obronnych. Senat jest tego niezłomnego przekonania, że rząd W. K. Mości będzie umiał w każdym razie utrzymać się na stanowisku odpowiedzialnym najlepiej ogólnym interesom Rumunii.“

Książe Karol odpowiedział deputacyi, co następuje:

„Z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości, iż godzicie się na politykę mojego rządu, przyjętą w obec wypadków po tamtej stronie Dunaju. Wszyscy pragniemy organizacyi kraju na wewnątrz, a silni w naszych środkach obronnych i stojąc pod zasłoną mocarstw gwarantujących, możemy z pełną ufnością w przyszłość spoglądać.“

OŚWIATA LUDOWA.

Do kasy Towarzystwa oświaty złożył:

dział. Czyżby miał być łącznikiem między krajem a emigracyą, lub też trudnił się sprowadzaniem machin rolniczych? Nie było nikogo, co by w tej mierze mógł pewne podać wskazówki a przynajmniej nie mogli ich dać stroskanemu ojcu ani Andjaldy i Velteky.

Harter bolał coraz bardziej nad przeszkodami uniemożliwiającymi mu pojednanie się z ukończonym dzieckiem. Sence jego ojcowskie szarpały pełne gorczy wyrzuty!

Lemming tymczasem parzył się w łaźni, do której go srogie wtrąciły Eumenidy. Niezawodnie wyciskają z niego ostatni grosz, który jako materia peccans krążył w żyłach jego interesu!

Nim zaś Lemminga rozstrzygnie się sprawa, nie może Harter ani myśleć o osobistym spotkaniu się z Malwing. Tak tedy między dziś a jutrem mimo że Harter widział się już blizkim celu, niezmierna rozściela się przepaść!

Cóżby świat na to powiedział? Czyżby to nie było spoliczkowaniem opinii publicznej, gdyby małżonka uwieziona i to najniewinniej bankiera skorzystała z sposobności, aby się z nim rozwieść i poślubić innego? Na coś podobnego oburzyłaby się nawet moralność dzikich Indian.

Harter przeto musi przedewszystkiem odczekać uwolnienia Lemminga. Nie dłużej. Tak przynajmniej roit sobie. Jasne jest dalej, że pojednanie z Elemerem nie jest przeciwieństwem warunkiem kapitulacyi. Wystarczy przyrzeczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P. Ant. Skrzydzewski z Oleszyna składkę osobistą
za rok 1875 20 Mł
Tenże zebrana w Studzińcu i okolicy 24 „
w ogół 44 Mł

Poznań, 21 grudnia 1875.

Bolesław Ponieński.

ZBIORY

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Poznań, Młyńska ulica 35.)

Nieustająca szlachetna ofiarność wzbogaciła zbiory nasze w ostatnich kilku tygodniach następującymi darami:

Pan Józef Zapalowski: szóstak gdański Augusta III z roku 1763.

Ks. Januszewski, administrator parafii żnińskich: sześć pięknych dzbanków, kilka garczków osobliwego kształtu i mostwo złomków naczyń ozdobnych, znalazł w łożysku Gąsawki pod Żninem; złomki urn znalazł w Rydlewie i dwa zęb z tego miejsca.

Pani Wanda Śmitkowska z Inowrocławia: 5 boratników Jana Kaźm., szóstak koronny Zyg. III z r. 1623, półzłotek i grosz Stanisława Augusta.

C. k. Akademia techniczna w Lwowie: swój program na rok 1875/6.

Ks. dr. Kantecki: swój przekład Menechmów Plauta. — Poznań, 1875.

Pan J. W., oddziwny tytuł Europejskiego tu w Poznaniu: 4 monety pol. srebr. 1 austriacka i obrazek malowany na drzewie.

Pani kasztelanowa Bielińska z Grójca: szkatułkę hebanową z pięknym okuciem, ofiarowaną niedgdy przez Maryję Leszczyńską marszałkowi Bielińskiemu, jako też odry tego do stojnika orla białego z gwiazdą z. i. św. Stanisława z gwiazdą srebrną, krzyż legii honorowej z czasów Napoleona I i wszystkie te order w miniaturze.

P. Bożuchowski z Frankfurtu nad Menem: szyling hamburski i szeląg Jana Kaźm.

P. Andersch, właściciel handlu w Poznaniu: dwie tablice nagrobkowe z miedzi połączanej z napisami i ozdobami nielito rytmu tu w Poznaniu, jedna r. 1598, druga z 1605 doskonale zachowane te cenne zabytki.

P. Fleischer sekretarz Towarzystwa fizykalno-ekonomicznego w Królewcu: rocznik tegoż Tow. pod tyt.: „Schriften d. physikalisch-ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg“ z lat 1860—75, zbiór całkowi, obejmujący bardzo rozmaite, mostwo obrazów objaśnione rozprawy, mianowicie znamienite geologiczne i archeologiczne.

P. Krzysztof i Gustaw hr. Cieszkowscy z Wierzenicy: zęb mamuta znalazł. pod Poznaniem.

P. Adam Boniecki z Warszawy swego wyd. Kronikę rodziny Bonieckich. Warszawa, 1875.

P. dr. Smolka, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. swoje dzieło: „Arelia w W. K. Poznańskich i Prusach. Kraków, 1875.

Ks. prob. Zieliński z Poznania: szóstak Jana III z r. 1681.

P. Józef Pachórski z Dobieszewa: szóstak Jana Sobieskiego z r. 1683, pięć szel. miedzi. Jana Kaźm., półgr. Stan. Augusta i trzygarzawki austr.-węg. znalazł w tak zwanych grochach Dobieszewskich.

P. Napoleon Orda z Grodna: bardzo szacowne dzieło swoje pod tyt. „Album widoków guberni grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej i t. d.“. Widoków 80 przedstawiających miejsca historyczne z czasów wojen tureckich, tatarskich, krzyżackich i kozackich itd. Rysował z natury sam sz. darodawca N. O. a litografował Maksym. Fajans w Warszawie.

H. Feldmanowski, konserwator zbiorów T. P. N.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 22 grudnia.

— * Teatr. W dniu wczorajszym na benefit p. Władysława Baracza przedstawiono dwie komedye i monodram pt.: „Ostatnie chwile fryzjera“. W komedji „Doktor Robin“ gra rolę tytułową beneficent a wywiązał się z niej wybornie. Wiadomo, że rola ta przedstawia trudności ze względu na fazy, przez jakie grający ją przechodzi. Naprawdę, dalej kochanek a wreszcie pijany. P. Baracz każda z tych faz oddał z wielką prawdą, naturalnością i artystem. Mimika, ruch, głos były w najzupełniejszej z sobą zgodzie i razem złożyły się na utworzenie pięknej, artystycznej całości. Dobrze również wywiązał się ze swego zadania i inni w tej komedji występujący a zwłaszcza p. Adler (Marya). W komedji „Consilium facultatis“ gra swą wyborną p. Doroszyński (Bolebecki) utrzymywał publiczność w nieustającej wesołości, tak że nieraz audytorium głośnym wybuchło śmiechem. W monodramie „Ostatnie chwile fryzjera“, niemającym żadnej wartości dramatycznej, p. Wł. Baracz zadziwiał wszystkich łatwością, z jaką przybrał wprost przeciwnie sobie charakter. Publiczność nieustannie oklaskami okrywała grę naszego gościa.

Dziś ostatni występ gościnny p. Baracza. Gra rolę tytułową w głośnym dramacie p. Brachvogla „Narcyz Rameau“.

— * Na zakupno obrazu: Pokój Toruński p. Jaroczyńskiego otrzymaliśmy od p. Dulińskiego z Sławna, marek trzy i od Stefana Żupańskiego marek trzy; razem złożono dotąd marek 75.

— * Na pomnik śp. dr. Libelta otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Bauma od Towarzystwa przemysłowego w Wrocławiu marek piętnaście.

— * Sędziwo sądowe, rozpoczęte przeciw biskupowi sufraganiowi ks. J. J. Janszowskiemu, zostało obecnie podobno ukończonem, w skutek czego utraci zarazem walor dekret bany.

— * Na wczorajszym nadzwyczajnym walnem zebraniu prowincjonalnego Banku akcyjnego W. K. S. Poznańskiego, na którym reprezentowanych było 531 akcyi z 103 głosami zgodzono się na zmianę statutu odpowiednio do przepisów nowego prawa bankowego z r. d. 14 marca i upoważniono radę nadzorczą do rozpoczęcia rokowań z radą, radą związkową i urzędem kanclerskim celem ostatecznego porozumienia co do wszystkich zmian w statutach poczynić się mających i to bez powtórzonego zwołania walnego zebrania.

— * Przy tutejszej miejskiej szkole realnej mianowany został kandydat wyższego stanu nauczycielskiego p. dr. Beck nauczycielem zwyczajnym a głównym nauczyciel przy szkole protestanckiej w Rogoźnie pan Reichelt przeniesiony został jako zwyczajny nauczyciel do seminarium nauczycielskiego w Koźminie.

— * Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się w tutejszych zakładach naukowych ferie Bożego Narodzenia, które trwać będą do 7 stycznia 1876 r.

— * Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu reprezentantów toczyły się dalsze nad etatem kamelaryjnym za r. 1876 obrady, który ostatecznie przyjęto z zmianami przez komisję proponowaną. Po odrzuceniu następnie wniosku rektora szkoły obywatelskiej p. Hechta o dodatek do pensji dla nauczycieli tego zakładu, z którym p. Hecht ułd się był do tutejszej król. regencyi, zgodzono się częścią na podwyższenie pensji niektórych urzędników kasowych częścią na wyznaczenie im gratyfikacyi, wybrano dalej do rady gminnej sieroć przez dotychczasowych 14 członków którymi są pp. P. Andersch, D. Kantorowicz, Hesselbein, Sieburg, Mögelin, Mielche, Ferd. Hunger, apt. Jagielski, Krause, Kajkowski, A. Kratochwill, Morchel, Mondré, Nep. Wójcikowski, Jęzowski, p. Rakowski, Elsnera, Neugebauer, H. Weiss, Jerzykiewicz i Maur. Wiktor; na zastępcę zaś przełożonego ubogich w VII rewirze w miejsce p. Keył, który się stał wyprowadził, kupca p. Fritsch a ostatecznie zgodzono się jeszcze na przewyżkę kosztów niektórych etatów wyznaczonych. Obecnych było na posiedzeniu 25 członków; magistrat reprezentowali nadburmistrz pan Kohleis, burmistrz p. Herse i radcy miejscy pp. Anna, Chlebowski, L. Jaffé, Kaatz, dr. Loppe, Rump i Stenzel.

— * Karty paszportowe będą w 1876 r. koloru jasno-szarego.

— * Grzywny, na jakie duchowni archidiecezyi poznańskiej przez p. Massenbacha skazani zostali, dochodzą obecnie do 30,142 zł 20 str. czyli 90,428 marek.

— * Nauczycielem Kurpiusów w Domborowie i Baranowie w Wroniawie pod Wolsztynem przeznaczyła w tych dniach tutejsza regencya po 80 Mł gratyfikacyi za popieranie języka niemieckiego w szkołach tych polskich.

— * W Kruszwicy spaliło się w tych dniach tamtejszemu mieszkańcowi K. dziecku trzyletniemu, które matka udawała się po sprawunkach do miasta, zamknęła w izbie, w której oprócz dziecka owego nikogo nie było. W pobliższej wsi Emmowie spaliło się robotnikowi N. również dziecku już czterolatniemu. We wsi Czarnaku pod Mogilnem zdarzył się także sam przypadek; tam spaliło się pięcioletnie dziecko komornika.

— * Z lasów księcia Czartoryskiego pod Jutrosinem sprzedano znow 200 morgów za cenę mniej więcej 230 talarów za morg kupcowi Friedenthal z Wrocławia. Wiedle kontraktu musi sprzedana parcela lasu w trzech latach być ścieta.

— * W mieście Boku było w dniu 1 bm. 2698 mieszkańców, z tych 1225 pici męzkiej a 1473 pici żeńskiej. Ponieważ w r. 1871 Boku liczył 2683 mieszkańców, przeto ma ich obecnie tylko 15 więcej.

— * Na odbytym dnia 18 bm. posiedzeniu reprezentantów miasta Wschowy odrzucono wniosek członka magistratu p. Fr. Herzeg, aby na grobie, pochodzącym jeszcze z wojen szwedzkich 1706 r. postawiono kamień pamiątkowy. Wiadomo, że d. 13 lutego 1706 roku stoczyli pod Wschową pomiędzy wsiami Osowasienią a Dębówką, połączeni pod rozkazami generałów Schulenburga i Wostrowskiego Rosjanie i Sasi w sile 19,000 żołnierzy bitwę z Szwedami, w sile 10,000 żołnierzy pod dowództwem jen. Renschilda i że pierwszy zupełną ponieśli klęskę. Bitwa cała trwała tylko od południa do 3 godziny; Rosjanie stracili w niej 6000 i w zabitych a 7000 żołnierzy z 30 armatami zabrali Szwedzi do niewoli, którzy mieli tylko 1500 do dalszej walki niezdatnych.

— * W Grodzisku na rzecz budoj teatru polskiego danem będzie w dniu 2 stycznia r. p. przedstawienie amatorskie, które składać się ma z komedji: Sto za sto, i komedji p. Korzeniowskiego: Okrężne, nadto z mazure i żywych obrazów.

— * Z Wrocławia donoszą nam, iż tamże w dniu wczorajszym złożył z prezydentem „magna cum laude“ egzamen rigorous chemik p. Bolesław Dehmel, rodem z Pleszewskiego, oddawszy poprzednio fakultetowi napisaną przez siebie rozprawę: „Ueber die Camphersäure und einige ihrer Derivate“.

— * Franciszek Trzeciński zmarł d. 15 grud. w wsi swojej Boguniowicach w Galicyi. Pomógłby się nieźleba mógł a uszczuplił zastęp tych ludzi dawnego autoramentu, tych duchów czynnych a sprężystych stary szkoły, którzy gotowi są służyć ojczyźnie zawsze i wszędzie z poświęceniem mienia i zdro-ia.

S. p. Franciszek Trzeciński urodził się w roku 1807 i był synem Jana i Magdaleny z Wiktorów, właścicieli ziemskich w obwodzie Jasielskim. Ukończywszy nauki w Lwowie, udał się na wyższe studia do Wiednia, gdzie go zastał r. 1831. Franciszek porzucił niezwłocznie studia i zawiód, którego zamierzał się poświęcić a pospieszył na pole walki. Od samego początku brał czynny udział w powstaniu, służył jako oficer w jeździe poznańskiej pod wodzą generała Kruszeńskiego i meptwem i poświęceniem dosłużył się złotego krzyża wojackiego zasługi. Po upadku powstania pojawił się za żonę Annę Fihanserównę, osiadł w majątku ojczystym w Jasielskim i zajmował się gospodarstwem. Ale ojczyzny jego umysł nie poprzestawał na prostych zajęciach rolnika, a serce, bijące zawsze silnie dla każdej sprawy narodowej, nie mogło się ograniczyć na skupieniu kółku najbliższych sobie i na ciastym obrębie domowego ogniska. Nie mogło jawnie działać, działał Trzeciński tajemnie, w ukryciu, i w roku 1846 poszedł za to podzielać więzienie z tyłu ino w spółkarzami. Zaledwie w r. 1848 zmienił się stan rzeczy i nowe zażyły nadzieje, spotykamy Trzecińskiego posłem na sejmie w Wiedniu i Kromieryżu, gdzie słowem i piórem służył tej samej sprawie, w której obronie przed śmiadnatu luty stawał z orężem w rękę, a przed dwoma laty odpokutowywał więzieniem poświęcenie się dla niej. Gorący swój udział w ostatnim powstaniu odpokutował również dwuletniem blisko więzieniem. — Gdy znowu zmieniły się czasy i praca organiczna weszła na porządek dzienny, zajął się świętą pamięć Trzeciński zawiązaniem i zorganizowaniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, a jego energia, połączona z prawdziwie obywatelską ofiarnością, pożądanym uwiedzoną została skutkiem. Tak stał on się założycielem jednej z najpożytejszych instytucyj krajowych, co uznają współobywatele, uccili go adresem wdzięczności, opatrzoną stem podpisami. Wstąpiwszy z zamięnionami okolicznościami znowu na drogę parlamentarnego działania, zabierał Trzeciński miejsce jako poseł w sejmie krajowym, gdzie wierny swoim zasadom, nie kłębując się w przedmioty żadnego stronnictwa, popierał zawsze gorąco, eo podług swego przekonania i sumienia pożytywał za najlepsze i szedł zawsze z młodzieżą świeżością umysłu i bezwzględna niewiażliwością za prawdziwym postępem, obcy wszelkim ubożynom, któryjnym celem. Nie poprzestając na tém, powołał zaimiar służenia równocześnie jeszcze krajowi na polu literacko-naukowym przez rozpowszechnienie po cenach przystępnych dzieł pożytecznych.

Nie lekając się wydatków przewyżających nawet jego środki materialne, nie dając się zrazić obojętnością i zawodami wprowadził też istotnie w życie „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“, które w ciągu kilkunastu lat istnienia swego utrzymywało głównie tylko niezmordowaną czynnością i ofiarnością twórcy swego, oddażyło literaturę naszą szeregiem dzieł poważnych, rzetelnej wartości naukowej. Kresłał te kilka słów nad świeżą mogiłą s. p. Trzecińskiego ku czci jego pamięci, kończymy życzeniem, aby ten wyłom, który śmierć jego zrzadziła w szeregu zasłużonych obywateli, nie czekał długo na godnego takiego poprzednika następcę.

— * Michał Pogodin, znany pisarz rosyjskiżmari w Petersburgu, jak donosi przyraty telegram N. F. Presse. Michał Pogodin urodził się w r. 1800 w Moskwie, gdzie w r. 1833 w tamczym uniwersytecie objął katedrę historii rosyjskiej. Jest on autorem wielu dzieł historycznych, nowel i dramatów.

— * W Paryżu w teatrze lirycznym w r. p. ma być przedstawioną jedną z oper Moniuszki: Halka lub Hrabina.

— * Ostatnia z królewskiego domu Stuartów lady Ludwika Stuart uarła w ostatnich dniach w Szkoocy, przeżywszy lat 100. Długie życie było od wieków własnością członków rodziny Stuartów. Ojciec zmarłej Ludwika Stuart, która przyszła na świat 20 marca 1776, żył lat 83, brat zaś, ostatni earl of Traquair lat 80. Lady Ludwika do ostatnich chwil życia zachowała osterstwo fizyczne i umysłowe.

— * Trzykroć sto tysięcy franków zapłacono sławnemu malarzowi francuzkiemu Meissonierowi za obraz przedstawiający ustep z bitwy pod Friedland. Obraz ten zapłacony z tak królewską prawdziwie hojnością jest co do rozmiarów swych największym z wszystkich obrazów Meissoniera, którego płoła — jak wiadomo — zazwyczaj są bardzo małe, niemal miniaturkowe. Obraz ten znany jest pod tytułem r. 1807. „Felonista paryżki w Indépendance belge, Claretie opowiada, że Meissonier dawno już marzył o posiadaniu własnego domu, teraz więc będzie mógł spełnić swoje życzenie. Słynny komedjopisarz Sorbie z tantym teatralnych zbudował sobie śliczną willę z napisem: „Le théâtre a payé cet asil champetre“, na przyszły zaś pałac proponują Meissonierowi dumny napis: „Mon seul pinceau a bâti ce palais!“ Meissonier pracował bardzo długo i troskliwie nad swoim obrazem, ale zawsze cena, jaką mu zapłacono jest niesłychanie wielką nawet w dziełach malarstwa francuzkiego, a w porównaniu z tą wspaniałą kwotą Decamps lub Delacroix płaceni byli, jak szewcy. Nasz Matejko i Makart którzy stosunkowo także bardzo wysokie zyskują honoraria, mający w obec tego za darmo, Meissonier oddał scenę z bitwy friedlandzkiej z wiernością i ścisłością przesadną. Obraz już prawie był skończony, kiedy jakiś stary weteran zwrócił jego uwagę, że w r. 1807 piechota nie miała mundurów tej barwy, jak na obrazie; Meissonier zmazał uniformy i namalował po raz drugi, ale nowy kolor nie stał w harmonii z całym kolorem obrazu. Artysta musiał więc dać po przelom wywać swoje płoło.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 23 grudnia Wiktorji panny; w kalendarzu słowiańskim Światomir.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 47.

Dnia 23 grudnia 1287 odpardcie Tatarów z pod Krakowa. — 1568 jzjazd na sejm zjednoczenia do Lublina. — 1653 Jan Sobieski przybywa po kampanii do Krakowa.

(+) **Sroda**, 20 grudnia. (Nieostrożność przy paleniu węgli. — Teatr amatorski.)

W zeszły piątek zaawdziło się na Hubach Szlachocińskich pod Srodą dwoje ludzi; będąc na targu w Srodzie kupili węgli kamiennych a napalwizy w zwycajnym, do drzewa urządzonym piecu, po zamienieniu się węgli w zarzewie zamknęli piec i udali się na spoczynek. Na drugi dzień rano znaleziono obu bez ducha.

Wczoraj ukazały się afisze zapowiadające dwa przedstawienia amatorskie; pierwsze w drugie święto Bożego Narodzenia a drugie w Nowy Rok. Na pierwszym będzie grane „Le kotrak“ czyli pustota miodzika“ Jasielskiego — i „Zawierucha“ Wł. Kozłobrodzkiego; a na drugim „Wybór“ Jasielskiego — „Dwaj dragoni, — śpiew humorystyczny“ — i „Filozof nowo-żołnecm“.

Przedstawienia te dają amatorowie na cele dobroczynne, jak słyszeliśmy, na ubogi dom Siostr Miłosierdzia; aby więc oszczędzić kosztów przy urządzaniu sceny, która są dość znaczne, dadzą amatorowie w jednym tygodniu dwa przedstawienia.

Mamy nadzieję, że tak okolica Srody, jak i obywateli miejscy mają na względzie cel tak wziosły i ważny, licząc salą zapełnia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Bartnika postępowego wyszedł z druku nr. 24 i za-

wiera: Od redakcyi. — Powstanie, rozwój i leczenie żgnilca. (dok.) — Dr. T. Stanecki. Z meteorologii. — Dr. K. Krasicki. Pierwsza podróż młodej matki. — Ks. Nazarewicz: Z Podola. — Prof. Kwiatkowski: Rozwój pszczołnictwa we W. Ks. Poznańskim. — Literatura pszczołnicza. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 grudnia.

BAZAR. Pani Niegołowska z Włosiejewek, Białkowska z Chudzie i hrabina Mielżyńska z Iwna, Jaraczewski z Zalesia, Świnarski z żoną z Golaszyna, Hoffmann z Kamieńca, Niegołowski z Niegołewa, Trebiński z Halina, hr. Ponieński z Dominowa.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Międzyński z Królestwa Pol., Treskow z Owinsk, Trebiński z Bzdztowa, Chosłowski z Ulanowa, Taczanowski Witold z Sławoszewa, pani hr. Dobrzyńska z Łowencie, Treskow z Chłudowa, Skrzydzewski z Oleszyna, Doruchowski z Pleszewa, hr. Plater z Proch, Gotthel z Hamburga, Sibermann z Dreza.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Laskowski z synem z Runowa, Danyasz z Pniew, Resiński z Bruskowa, Mikara z Żabikowa, Grassmann z Szlaska, Fierber z Starogrodu, panie Michalska z córką z Sielca i z Moszezeńskich Breńkowska z córką z Brzostowni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Steinborn z żoną z Prus Wschod., Winiecki z Królestwa Pol., Wernicke z Berlina, Strubing z żoną z Szlaska, Blithen z Królewca, Placzek z Swarzędza, hr. Górszelski, Gembia.

HOTEL PARYŻSKI. Jankowski z Mosny, Wojciechowski z żoną z Kórnik, Lichtwald z Bednarew, Moses z Szczecina, pani Golska z Szczodrzykowa, Lesser z Swarzędza Szyperski z Lipska, Jeziorski z Warszawy, Chranowski z rodz. z Ostrowa, dr. Simon i Sikorski z Berlina, Dichting z Bydgoszczy, Leppert z Królewca.

HOTEL PARYŻSKI. Jankowski z Mosny, Wojciechowski z żoną z Kórnik, Lichtwald z Bednarew, Moses z Szczecina, pani Golska z Szczodrzykowa, Lesser z Swarzędza Szyperski z Lipska, Jeziorski z Warszawy, Chranowski z rodz. z Ostrowa, dr. Simon i Sikorski z Berlina, Dichting z Bydgoszczy, Leppert z Królewca.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 20 grudnia. Na sprzedaż wystawiono: 2431 sztuk bydła rogatego, 8869 szt. nierogacizny, 1720 szt. cieląt i 5771 szt. skopów.

Lubo znajdujemy się w tygodniu przed Bożem Narodzeniem, rozwinięciem się jako taki interes tylko przy cielechach podczas kiedy inne gatunki bydła przy powolnej sprzedaży tylko ceny zeszłego tygodnia utrzymały. Za bydło rogatego przednie płacono 56-58, za średnie i poślednie zaledwo 42-46 i 33-36 Mł per 100 funtów wagi mięsa. — Nierogacizny pozostały również reszty a takowa trzymała się na wysokości 50-58 Mł per 100 funtów wagi mięsa. Za cielętą płacono chociaż dowóz ich był prawie o połowę większym niż zwykle, dobre średnie ceny. — Cena skopów nie zmieniła się; tylko lepszy towar zdołano sprzedać po 20-22 Mł per 45 funt.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 grudnia.

Poznań, 22 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: odwilż. Żyto: nieco stałej. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. grudzień 151.—, grudzień-styczeń 151.—, styczeń-luty 152.—, luty-marzec 153.—, marzec-kwiecień 153.—, na wiosnę 153.—, kwiecień-maj 154.—, maj-czerwiec 154.—, czerwiec-lipiec 155.— Okowita: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrów; na grud. 42.10.—, styczeń 42.60.—, luty 43.40.—, marzec 44.20.—, kwiecień 45.—, maj 45.80, kwiecień-maj 45.50, maj 45.60, czerwiec 46.40.—, lipiec 47.30.—, sierpień 48.20.—, wrzes. —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 40.80.—.

(W) **Poznań, 22 grudnia. Ceny maki.** Pszenka nr. 0 i 1 15-17 M., rżana nr. 0 i 1: 11.50-12.50 M. pr 50 kilo. Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 151.— m., na grudzień 151, grudzień-styczeń 151, styczeń-luty 152.—, luty-marzec 152.50, marzec-kwiecień 153.—, na wiosnę 153.—.

Wypowiedziano — otr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 42.— mar. na grudzień 42.—, styczeń 42.60.—, luty 43.40.—, marzec 44.20.—, kwiecień 45.—, maj 45.80, kwiecień-maj 45.50, Wypowiedziano 25.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 40.60 m.

Poznań, 22 grudnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —, ½, 4% nowe listy zastawne 93.10 pł., listy rentowe 95.60 żąd., akcy banku prowinc. 92.20 ½, 5% oblig. prowinc. —, ½, 5% oblig. powiatowe 100.75 ½, 5% oblig. melior. Obrzy —, ½, 4% oblig. powiat. 97.—, ½, 4% oblig. miejskie II. emisji —, ½, 5% oblig. miejskie —, ½, 4% oblig. pruskie 3½% oblig. długu państw —, ½, 4% poż. państw. —, ½, 4% konsol. pożyczka państw. 105.—, ½, 3% pożycz. premiova 129.15 ½, 5% pożyczka zwiaz. półn.-niem. —, ½, 4% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 68.10 ½, akcyce zakład. Tow. kolei star.-pocz. —, ½, akcyce zakł. kolei górnośl. lit. A —, ½, akcyce kolei maroch.-pocz. 18.20 ½, rosyjskie banknoty 268.50, zagraniczne banknoty —, ½, akcyce Tellusa —, p., akcyce Kwiecień, Potocki i Sp. —, ½, akcyce banku wsch.-niemiec. —, ½, akcyce banku wsch.-niem. produkt —, ½, pła.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 22 grudnia 1875 roku.

Towar

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Towar

Gdańsk, 21 grudnia.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: słaby przymrozek; wiatr południowo-zachodni. Pszenica loco w nadzwyczaj małej dziś ilości była dozwieszona a sprzedano przy miernym ochłodzie do kupna po niezmienionych cenach wczorajszych 115 funt. Płacono za czerwoną 131/2 funt. 192 M., bardzo piękną 129/30 funt. 197 M., szklista 127/8, 129 funt. 199 M., 129/30 funt. 200 M., jasną 128 funt. 202 M., jasno-pstrą 130, 132 funt. 204 M., wysoko-pstrą szklista 129 funt. 205 M. per ton. Termina nie handlowane. Kwiecień-maj 209 M. żąd. 207 M. pł. Cena regulacyjna 197 M.

Żyto loco bez zmiany, 118 funt. 148 M., 125 funt. 155 M.

M. za 15 ton pł. Termina bez obrotu. Kwiecień-maj 153 M. żąd. 151 M. pł. Cena regul. 149 M.

Jęczmień loco wielki 109 funt. 148 M. per ton pł. Groch loco średni 168 M. per ton. Okowita loco 44 M., ciężki towar 44 M. 50 fen. pł.

Depesze. Londyn, 20 grudnia. Angielska pszenica słabo: piękna obca trzyma się, inna łatwiej sprzedajna. Przybyłe ładunki stare, inne zboża oziędale, nominalnie i bez zmiany. Tendencja raczej niżkowa. Szwedzki owies raczej lepij. Powietrze piękne.

Amsterdam, 20 grudnia. Pszenica niżej, 287. Żyto niżej, 185, 186, 186. Olj rzepiowy 41, 40½, 38½. Rzep 416.

Giełda berlińska, 21 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 175-220 marek wedle gat. żąd.; żółta maroch. — mar. p., biała pstra polska — m. z kolei płacono, — na grudzień i grudzień-styczeń —, styczeń-luty —, kwiecień-maj 208-209-208½ marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 162-163 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 154-156 marek z kolei i franco z dworca; — polskie 156½-158— marek z kolei; — krajowe 159-161 marek franco z dworca płacono, na grudzień 156-7 grudzień-styczeń 155½-156½, — styczeń-luty 155-156, na wiosnę 155-155½ m. płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejscu 132-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejscu 135-180 marek wedle gatunku żądano, — ożeski i aski 164-175, rosyjski 148-173, pomorski i meklemburski 164-175, wschodnio i zachodnio-pruski 150-173 m. z dworca p., na grud. i grudzień-styczeń 162 pł., styczeń-luty —, na wiosnę 166 marek ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania 181-216 m., na paszę 166-180 marek pła.

Rzep per 1000 kilo — marek. Rzepik per 1000 kilo — marek pła.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 69.— marek bez beczki pła., na grudzień i grudzień-styczeń 69.5-70 styczeń-luty 69.5-70, luty-marzec —, kwiecień-maj 69.5-70.3 m. pł.

Olj lniały per 100 kilo w miejscu 58 marek pł. Olj skalny per 100 kilo w miejscu 27.5 marek p.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 43.2 m. pł., na grudzień i grudzień-styczeń 45.2-5, styczeń-luty 45.4-7 kwiecień-maj 47.6-48 m. pł.

Berlin, 21 grudnia. **Maka pszenka** nr. 00 — nr. 0 27.50-28.25, nr. 0 i 1 25.75-24.75; rżana nr. 0 23.50-22.25 nr. 0 i 1 21.50-19.50 m.

Ludwik Niklewicz
Dnia 21 o godzinie 9
z rana zasnął w Bogu po
długiej i ciężkiej chorobie
w 78 roku życia. Eks-
portacya zwłok odbędzie się
dnia 22 o godzinie 3 po
południu; nabożeństwo 23
o godzinie 10 z rana oraz
spuszczenie zwłok do grobu.

Zapozew publiczny.
W sprawie śledczej naprzeciwko wyrobn-
kowi **Janowi Pawłowskiemu** z
Sulecińskich oledrów wyznaczonym został ter-
min do osądzenia tej sprawy przed tutejszym
sądem przysięgłych na
(6647)

14-go stycznia 1876 r.
zrana o godzinie — tej
na który pierwszą żonę oskarżonego, Józefę
z Swiatłaków Pawłowską, której obecne
miejsce pobytu nie wiadomo jest, niniej-
szem się zapożywa.
Koszta z odbycia terminu powstałe powró-
cone zostaną.
Poznań, 9 grudnia 1875.

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Wydział dla spraw karnych.

Etat
tutejszej Izby handlowej za 1876 r.
wyłożony będzie publicznie przez na-
stępny tydzień w lokalu giełdowym,
co na mocy § 22 prawa z dnia 24
lutego 1870 podaje się niniejszem do
wiadomości publicznej.
(6648)
Poznań, 22 grudnia 1875.

Izba handlowa.
(6651)
AUKCYJA.
W piątek dnia 24 m. rano od 9 godz.
a po południu od 2½ sprzedawac będą za za-
płatą w gotówce przy Sapeyńskim placu
Nr. 6 rozmaite meble jako to: szafy, stoły,
krzesła, kanapy, wielkie i małe zwierciadła,
dywany, firanki, regulator, zegarki dla dam i
panów, pierścienie, brosze, materje na suknie
i t. d.
Katz, komisarz aukcyjny.

WIEC
polsko-katolicki w
Krzywinu
odbędzie się w drugie święto
Bożego Narodzenia o godzinie
3 po poł. u p. M. Dobro-
wolskiego.
(6639)
Porządek dzienny:
1. Zagajenie wiecu.
2. Sprawozdanie posła powiatu
kościńskiego p. St. Chła-
powskiego z czynności
Koła polskiego na sejmie
pruskim.
3. Wnioski.

Zbiorowych dzieł
Waltera Skotta
pierwsze 11 zeszytów odebrać
można w biurze Administra-
cji Dz. Pozn.

Lekeyi
jezyka rosyjskiego
udziela kto? — dowiedzieć się można
w Adm. Dz. Pozn. pod Nr. 6400.

Na życzenie
Braci Schneider,
fabryki maszyn i leżarni żelaza w Między-
chodzie, gotów jestem chętnie potwierdzić
niniejszem publicznie, że zupełnie jestem za-
dowolony z wybudowanej w przeszłym roku
przez wzmiankowaną fabrykę maszyny parow-
wej do gorzelnii i z całego zakładu, dla
czego fabrykę tę do podobnych zakładów
tylko polecić mogę.
(6631)

C. Mengel.
Turowo p. Pniewami, 13 grudnia 1875

Z dniem 3 stycznia r. p. rozpoczynam
**nauczkę kroju paryzkiego krawiec-
czyzny damskiej.**

Nauka ta trwa tylko 6 tygodni. Osoby interesowane raczą się wcześniej
zgłosić, gdyż tylko do pewnej liczby przyjmuję się.
Bankowicz
Hôtel de France.

Szkola wermistrzów
przy Technicum Frankenberg (Saksonia).
Początek kursu nowego 30 kwietnia. Prospekty bezpłatnie przez dyrektora Technicum.
**Wyprzedaż towarów z alabastru, mar-
muru i achatu**
w kramie przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 18 obok antykwarni E. Calliera i naprzeciw
Hotelu francuskiego, składających się z
waz do kwiatów, czarek do owoców i deserowych
jako też wyboru małych przedmiotów sztuki. Jedyną i najlepszą sposobność do taniego kupna
eleganckich pończoch, guzików, słuchawek i na inieniny.
Podpisany ma zaszczyt donieść niniejszem, że w roku bieżącym urządził wystawę
włoskich przedmiotów sztuki, i że sprzedawac będzie po nadzwyczaj tanich cenach en gros
i en détail przez krótki tylko czas. Reparaty wykonują się pięknie i jak
najtaniej. Sprzedaż rozpoczyna się.
O liczne odwiedzanie prosi
uniozony
Attilio Cambi.

ANANASY,
mandarynki,
winogrona, gruszki
francuskie, rodzunki
na gałązkach, migdał-
ki w lupinkach, dak-
tyle na gałązkach, figi
i daktyle poleca (5379)

S. Sobeski
W BAZARZE.

Dobre czerwone tyrolskie **wino** stołowe
czyste i niesfałszowane sok winny (42 litr. 15
Mar.) wraz z beczką za przesłaniem należy-
tości rozsia handel **owoców i wina**
5592) TAUBER, Paderborf, poczta Meran

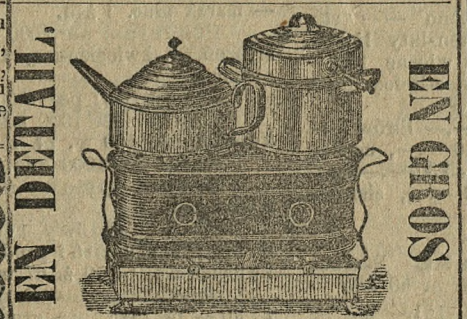
Co dopiero wyszedł: (6310)
Mały Listownik dla dzieci.
Ul. J. Chociszewski. Zawiera 55 listów i 67
najrozmaitszych powiastek. Cena 5 sgr.,
z przesyłką franko 6 sgr.

Kalendarz
Majstra Przyjaciela Ludu (Danielewskiego)
5 sgr. z przys. 6 sgr., za 2 tal. 13 egz.

Zeszyty dla dzieci
polskimi obrazkami (Głowiński, Kurpie
Obrona Częstochowy, X. M. Ledóchowski,
Bitwa pod Grunwaldem, Marcinkowski). Ka-
żdy zeszyt zawiera 6 arkuszy białego papieru.
Cena za pojedynczy 1½ sgr., tuzin 15 sgr.,
50 sztuk 1 tal. 20 sgr. czyli po 1 sgr. Listy
pod adr.:
J. Chociszewski, Poznań.

Zoetrop
czyli kolo życia, najpiękniejsza zabawa dla
dorosłych i dzieci z 12 obrazkami. Jest to
szczętny aparat, w którym obrazki przedsta-
wiają się jak naturalne, np. koń skacze, pary-
tańczą. Cena 5 marek, małe wydanie 3 marki
atoli w każdym razie większe wydanie po-
łączenia godne. 12 obrazków się dodaje bez-
płatnie, prócz tego jest 7 seryj po 12 obraz-
ków (tj. 84 obrazki) do nabycia po 15 sgr.
za seryj. Proszę się pospieszyć z zamówie-
niami, gdyż później zapisującym nie mogę
zareczyć, że dostaną. (6311)

J. Chociszewski, Poznań
Ślusarska ulica 6.



machiny do gotowania
najnowszej konstrukcji wraz z nale-
żąciami do nich naczyniami u
S. J. Auerbacha.
Cenniki i rysunki przesyłam
na żądanie.

M. Nowickiego & Grinastla
Poznań, Jezińska ul. Nr. 5.
Handel szkła szklanego szklarnia
i fabryka ram

C. Danigela
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego
poleca po dostępnych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z
likierami i piętami, najdelikatniejsze paryskie figury i deserowe ciastka, lu-
beckie i krakowskie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, no-
rymberskie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i
bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang-
biskopki, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty. (6313)

Wielka Wystawa Gwiazdkowa
fabryki czekolady i towarów cukrowych
C. Danigela

AU & BIELINSKI
w Poznaniu przy Wilhelmskiej ul. Nr. 13 (obok król. banku).
polecają jako stósowne podarki na gwiazdkę:
krawaty czarne i kolorowe,
kapelusze pilśniowe, składane i cylindry paryskie
rękawiczki jelonkowe i giansowane
dery i kołdry angielskie oraz sławuckie w wyborowych
gatunkach
koszule białe i kolorowe paryskie
kołnierzyki, mankiety i negligé męskie
parasole angielskie, kalosze rosyjskie
czapki zimowe, spinki (guziczki) najnowsze, portmonetki itp.
artykuły. (6366)
Zamówienia na ubiory przed Świętami wykończyć się mające
upraszamy jak najspieszniej uskutecznić.

AU & BIELINSKI
Wysokiej i Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecenia się
jak dawniej, ręcząc za skora usługę. (6642)
Z poważaniem
Edmund Gräfe
dawniej wdowa Baer.

**Cylindry do przerwania przeciągu po-
wietrza dla okien i drzwi**
składające się z cylindrów bawełnianych podciągniętych lakiem, praktyczne,
trwałe, tanie są do nabycia tylko w składzie fabrycznym towarów
gumowych w Hotelu de Rome. (6038)

Wielka Wystawa Gwiazdkowa
fabryki czekolady i towarów cukrowych
C. Danigela

AU & BIELINSKI
w Poznaniu przy Wilhelmskiej ul. Nr. 13 (obok król. banku).
polecają jako stósowne podarki na gwiazdkę:
krawaty czarne i kolorowe,
kapelusze pilśniowe, składane i cylindry paryskie
rękawiczki jelonkowe i giansowane
dery i kołdry angielskie oraz sławuckie w wyborowych
gatunkach
koszule białe i kolorowe paryskie
kołnierzyki, mankiety i negligé męskie
parasole angielskie, kalosze rosyjskie
czapki zimowe, spinki (guziczki) najnowsze, portmonetki itp.
artykuły. (6366)
Zamówienia na ubiory przed Świętami wykończyć się mające
upraszamy jak najspieszniej uskutecznić.

AU & BIELINSKI
Wysokiej i Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecenia się
jak dawniej, ręcząc za skora usługę. (6642)
Z poważaniem
Edmund Gräfe
dawniej wdowa Baer.

CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST
Zalecane w słabościach gardła, chrypie, zapaleniu gardła, zawrzołowaceni w ustach, cuchnącem oddechu
irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurysu. Lekarze zalecają szczególnie
kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W Pa-
ryżu w aptece p. Delhan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i Barcikowskiego; w Krakowie w aptece p.
Tranazyńskiego, i w Lwowie w aptece p. Mikoluscha i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (36)

Deutsche Börsen- und Handels-Zeitung.
Dawniej: Saling's Börsenblatt.

Deutsche Börsen- und Handels-Zeitung wychodzi w Berlinie codziennie po zamknięciu giełdy
i obejmuje:
najnowsze polityczne i handlowe telegramy,
obszerne sprawozdanie dzienne z berlińskiej giełdy,
ekonomiczno-finansowo-polityczne artykuły wstępne,
najnowsze handlowe i giełdowe wiadomości,
najkompletniejszy (Saling'a) kurs giełdy berlińskiej (Cours-Zettel)
komentarz do kursu,
urzędowe listy losowań „Deutscher Reichs Anzeiger“,
wszelkie wiadomości dotyczące towarzystw akcyjnych i asekuracyjnych,
polityczny przegląd,
feleton (nowości z Berlina etc.)
skrzynkę do listów redakcyi,
doniesienia.
Cena prenumeracyjna jest w stosunku do podającego się materyału bardzo niską i wynosi:
na 3 miesiące 4 marki — fen.
na 2 miesiące 2 marki 70 fen.
na 1 miesiąc 1 markę 35 fen.

Kto ekspedycy naszej prześle kwit pocztowy z zapłaconej prenumeraty za I kwartał 1876 roku, od-
bierze wychodzące do 31 grudnia rb. numera, przesłane bezpłatnie i franko bezpośrednio. (6630)
Redakcyja i ekspedycyja Deutsche Börsen- und Handels-Zeitung
BERLIN } SW., Beuthstrasse 4 i
C. Seydelstrasse 7.

Na nadchodzącą
gwiazdkę
zaopatrzyliśmy magazyn nasz, obok
mebli wszelkiego rodzaju
w artykuły przydatne na
podarki.
M. Czarliński i Sp.
HOTEL WIEDEŃSKI.
Książki kontowe
wedle waluty markowej jako też wszelkie potrzeby kantorowe
w największym wyborze polecają (6649)
Bracia Remak, Poznań
Fryderykowska ulica 31, naprzeciw nowej poczty.

Hôtel de Paris
w Poznaniu.
Wysokiej i Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecenia się
jak dawniej, ręcząc za skora usługę. (6642)
Z poważaniem
Edmund Gräfe
dawniej wdowa Baer.

**Cylindry do przerwania przeciągu po-
wietrza dla okien i drzwi**
składające się z cylindrów bawełnianych podciągniętych lakiem, praktyczne,
trwałe, tanie są do nabycia tylko w składzie fabrycznym towarów
gumowych w Hotelu de Rome. (6038)

Wielka Wystawa Gwiazdkowa
fabryki czekolady i towarów cukrowych
C. Danigela
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego
poleca po dostępnych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z
likierami i piętami, najdelikatniejsze paryskie figury i deserowe ciastka, lu-
beckie i krakowskie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, no-
rymberskie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i
bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang-
biskopki, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty. (6313)

AU & BIELINSKI
w Poznaniu przy Wilhelmskiej ul. Nr. 13 (obok król. banku).
polecają jako stósowne podarki na gwiazdkę:
krawaty czarne i kolorowe,
kapelusze pilśniowe, składane i cylindry paryskie
rękawiczki jelonkowe i giansowane
dery i kołdry angielskie oraz sławuckie w wyborowych
gatunkach
koszule białe i kolorowe paryskie
kołnierzyki, mankiety i negligé męskie
parasole angielskie, kalosze rosyjskie
czapki zimowe, spinki (guziczki) najnowsze, portmonetki itp.
artykuły. (6366)
Zamówienia na ubiory przed Świętami wykończyć się mające
upraszamy jak najspieszniej uskutecznić.

BUTY
dla
panów, dam i dzieci
rosyjskie
boots,
trzewiki
domowe i pilśniowe,
jako też parasole własnej
fabryki w największym wyborze
po przystępnych cenach u
A. Apolant'a
Nowa ul. Nr. 70. (5368)

Amerykańskie ochraniacze sukien
nie do zniszczenia!!
do ochrony przeciw kurzawie, nieczystościom
Do nabycia w składzie fabrycznym towarów
gumowych w Hôtel de Rome. (6314)
Znajdująca się na **dworcu**
w **Gądkach** prowi-
zoryczna (6641)

szopa
do lokomotyw ma
dnia 28 grudnia rb.
przed południem o 11-tę godzinie
na miejscu więcej dajacemu być
sprzedana, na co chęć kupna ma-
jących niniejszem się zaprasza.
Z powodu śmierci jest do sprze-
dania z wolnej ręki, na wyższą
skalę urządzona i dobrze reno-
mowana (6643)

cukiernia
połączona z restauracyą
Maryana Malczyńskiego
w mieście gubernialnym **Płocku**
w Królestwie Polskiem. Wiadomość
o warunkach na miejscu.
Fleurs blanches guérit en bien
peu de temps infaillement
M. Büttner
Accoucheuse examinée, Posen
Büttelstr. 21.
Uplawy leczy w krótkim czasie
M. Büttner
aprobowana akuszerka, Poznań
Batelska ul. 21. (6650)

Przy Wilhelmskim placu 9
meblowany pokój
do wynajęcia. Wiadom. bliższe na II.
piętrze. (6615)
Strzelecka ulica 20
mieszkanie parterowe o 5 pokojach z
powodu przesiedlenia natychmiast do
wynajęcia. (6653)

OSOBA
życzącą sobie udzielać lekcji fran-
cuskich, znajduje się u pana Dr.
Kramarkiewicza. (6513)

Nauczycielka
biegła w francuskim i niemieckim,
muzyczna poszukuje miejsca. Bliższa
wiadomość w Eksp. Dziennika pod Nr.
6644. (6644)

Młodzieniec
z stósownym wykształceniem znajdzie
przyjęcie jako uczeń w handlu cygar
S. Żychlińskiego
Poznań, Wilhelmski plac Nr. 9.
Poszukuje się lekarza.
Czynny prakt. lekarz znajdzie zna-
komitą praktykę w mieście Czarnie-
jewie w obwodzie regencyjnym bydgo-
skim. Znajomość języka polskiego
pożądana. Bliższych szczegółów udzieli
chętnie magistrat tamtejszy. (6360)

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W środę dnia 22 grudnia r. b.
Ostatnie przedstawienie przed Świętami
Pożegnalny występ Baracza
Narcyz Rameau
komeidia w 5 aktach z niemieckiego.
Początek o godzinie 7

C. Heymann
Wilhelmski plac Nr. 2.
Wnęć do pończoch,
Estremadurę Max'a Hau-
schild'a
nici maszynowe
igły maszynowe, jako też
wszystkie towary
krótkie
poleca w najlepszym gatunku po
jak najtanszych cenach
C. Heymann
Wilhelmski plac Nr. 2.
Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego
poleca po dostępnych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z
likierami i piętami, najdelikatniejsze paryskie figury i deserowe ciastka, lu-
beckie i krakowskie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, no-
rymberskie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i
bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang-
biskopki, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty. (6313)